



WODA SODOWA SŁODKIE

WODA SODOWA SŁODKIE

WODZKA
SODOWA SŁODKIE
CISZ

T

Lechosław Lameński,
Elżbieta Błotnicka-Mazur

**Z ŻYCIA
ARTYSTYCZNEGO
LUBLINA
W LATACH
1918 – 1939
LUDZIE, INSTYTUCJE, WYSTAWY¹**

Gdy w listopadzie 1918 roku powstawała po stu dwudziestu trzech latach niewoli niepodległa Rzeczpospolita Polska, położony w jej centrum piękny, zabytkowy Lublin – zamieszkały głównie przez ludność wyznania rzymsko-katolickiego i mojżeszowego – był jedynie średniej wielkości prowincjonalnym miastem, w którym nie działo się dotychczas zbyt wiele w dziedzinie życia artystycznego.

Co prawda już w 1901 roku zorganizowano w grodzie nad Bystrzycą dwie pierwsze wystawy: *Wystawę przedmiotów sztuki i starożytności*², a także dział etnograficzny pokazywany w trakcie II Wystawy Rolniczo-Przemysłowej³, co – w konsekwencji – przyczyniło się do powstania w 1906 roku muzeum w poddominikańskim gmachu klasztornym na Starym Mieście, niemniej dopiero w marcu 1914 roku środowisko ziemian i przemysłowców, z inicjatywy Szymona Tadeusza Piotrowskiego, dyrektora miejscowego

1 Autorzy niniejszego artykułu czerpali wiedzę na interesujący ich temat w dużej mierze z licznych publikacji Ireneusza J. Kamińskiego, a przede wszystkim z *opus magnum* autora - rozprawy habilitacyjnej pt. *Życie artystyczne w Lublinie 1901-1926*, Lublin 2000. Wielce pomocne okazały się również inne teksty tego historyka sztuki i dziennikarza: *Zarys historii Związku Piastyków w Lublinie*, [w:] *Wystawa malarstwa, rzeźby, grafiki: luty 1966 - marzec 1966*, red. Marja Bechczyc-Rudnicka, Lublin 1966, s. [nib]; *Kształtowanie się środowiska artystycznego w Lublinie w latach 1918-1939*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 3: *Kultura artystyczna*, red. Tadeusz Chrzanowski, Lublin 1992, s. 453-467; *Życie artystyczne Lublina w ostatnich latach II Rzeczypospolitej. Precedensy związkowe i towarzyskie*, [w:] *Artyści lubelscy i ich galerie w XX wieku*, red. Lechosław Lameński, Lublin 2004, s. 11-29; *Lubelskie życie artystyczne podczas Wielkiego Kryzysu odświętne i codzienne*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio L - Artes” 2, 2004, s. 9-47. Ponadto zostały przekazane do druku dwa bardzo ciekawe artykuły Elżbiety Białnickiej-Mazur dotyczące życia artystycznego Lublina w omawianym okresie: *Sztuki plastyczne. Instytucje - twórcy - dzieła* oraz *Sztuki plastyczne. Wystawy i krytyka*, przygotowane do pracy zbiorowej pt. *Dzieje Lubelszczyzny 1918-1939*, pod redakcją Roberta Litwińskiego, Instytut Pamięci Narodowej, Lublin. Z całą pewnością warto także sięgnąć do niepublikowanej pracy magisterskiej Zofii Szwajewskiej, *Życie artystyczne Lublina w okresie międzywojennym* - napisanej w Sekcji Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (obecnie: Instytut Historii Sztuki KUL), pod kierunkiem dr. Jacka Woźniakowskiego, Lublin 1973 (maszynopis w Archiwum Uniwersyteckim KUL) - czy do artykułu Marii Gawareckiej, *Życie kulturalne Lublina w latach 1918-1939*, „Kalendarz Lubelski” 16, 1973, s. 181-195. Jak również dwóch książek zawierających referaty wygłoszone na konferencjach zorganizowanych przez Oddział Lubelski Stowarzyszenia Historyków Sztuki: *Życie artystyczne Lublina 1901-2001*, red. L. Lameński, [Lublin 2001] oraz *Artyści lubelscy i ich galerie w XX wieku*, przywołanej powyżej.

2 Por. *Katalog Wystawy przedmiotów Sztuki i Starożytności*, Lublin 1901. Pomysł wystawy powstał w kręgach członków Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, a jej organizacją zajęł się kilkunastoosobowy komitet pod przewodnictwem Hieronima Łopacińskiego.

3 W jego opracowanie był również zaangażowany Łopaciński. Więcej na temat obu ekspozycji zob. I.J. Kamiński, *Życie artystyczne w Lublinie 1901-1926*, dz. cyt., s. 39-45.

oddziału Banku Handlowego w Warszawie, powołało do życia towarzystwo pod nazwą Muzeum Lubelskie. Jego celem miało być „popularyzowanie wszystkich gałęzi nauki, krzewienie zamiłowania do sztuk pięknych oraz spółdzielenie rozwojowi przemysłu artystycznego, ludowego i rzemiosł”⁴. Zakupiono wówczas – w ścisłym śródmieściu miasta – obszerną posesję z zabytkowymi, barokowymi budynkami popijarskimi przy ul. Namiestnikowskiej 4 (obecnie Narutowicza 4), które po remoncie stały się siedzibą muzeum na kilkadziesiąt następnych lat.

W gronie osób, które aktywnie uczestniczyły w organizacji wspomnianych wystaw i przyczyniły się do utworzenia Muzeum Lubelskiego, nie sposób pominąć człowieka instytucji: Hieronima Łopacińskiego, nauczyciela gimnazjalnego, filologa klasycznego, językoznawcy, historyka, etnografa, bibliofila, a także okazjonalnie historyka sztuki. Równie ważną rolę odegrał Konstanty Kietlicz-Rayski, pierwszy w regionie lubelskim artysta malarz po studiach w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie⁵, niestrudzony propagator sztuki stosowanej, który w 1904 roku przyjechał do Lublina z rodzinnej Kielecczyny i urzeczony jego niepowtarzalną urodą, pozostał w nim na dłużej⁶.

To właśnie ludzie ich pokroju nadawali ton wszystkim inicjatywom artystycznym, jakie rodziły się w mieście do wybuchu I wojny światowej, jak również w jej trakcie. Choć grono miejscowych artystów było nieliczne, udało się w latach 1901–1918 zorganizować kilka wystaw malarstwa, grafiki i sztuki stosowanej, głównie twórców dawnych lub współczesnych tworzących na co dzień w innych, znacznie większych ośrodkach ówczesnego życia artystycznego, przede wszystkim w Warszawie i Krakowie. W Lublinie wciąż brakowało jednak instytucji z prawdziwego zdarzenia sprawujących opiekę nad sztuką, a także szkolnictwa artystycznego, nawet średniego, galerii wystawowych oraz fachowej prasy (mimo że wydawano wyjątkowo dużo gazet różnego rodzaju, zważywszy na skalę miasta i zamożność jego mieszkańców). Przede wszystkim zaś brakowało profesjonalnych krytyków, pragnących komentować aktualne wydarzenia artystyczne. Nie funkcjonował też – w gruncie rzeczy – rynek sztuki. Ubogie w swej masie społeczeństwo nie garnęło się bowiem do kupowania dzieł sztuki ani dawnej, ani współczesnej, a miasto oraz region nie mogły się pochwalić kolekcjonerami i marszandami na miarę Ignacego Karola Korwin-Milewskiego czy Feliksa Jasieńskiego „Mangghi”.

4 Zygmunta Bownik. *Z dzieł szkół im. A. i J. Vetterów w Lublinie*. Lublin 1958, s. 48, cyt. za: tamże, s. 74. Więcej o historii Muzeum Lubelskiego zob. Irena Iskrzycka. *Z dzieł Towarzystwa pod nazwą „Muzeum Lubelskie”*. „Studia i Materiały Lubelskie” 8. 1981, s. 7-56.

5 Od 1900 r.: Akademia Sztuk Pięknych.

6 Zob. Hanna Protasiewicz. *Konstanty Kietlicz-Rayski jako publicysta i krytyk sztuki*. [w:] *Artyści lubelscy...* dz. cyt., s. 59-65.

Za symboliczny początek nadchodzących zmian można uznać czynną w lipcu i sierpniu 1917 roku *Wystawę Legionów Polskich* – jedną z licznych wystaw tego typu, jakie organizowano wówczas na obszarze ziem polskich⁷. Publiczność lubelska mogła oglądać rysunki, jak również obrazy olejne, gwasze i tempery oraz grafiki wykonane przez artystów służących w wojsku. Wystawie, przygotowanej przede wszystkim siłami twórców spoza Lublina, towarzyszył okazały katalog wydrukowany w Krakowie⁸. Ekspozycja została oceniona także na łamach prasy lokalnej. Konstanty Kietlicz-Rayski, który miał już w swoim dorobku organizację w 1916 roku wystawy własnych najnowszych prac w Sklepie Artystycznym Józefa Rakowskiego w gmachu hotelu Europejskiego, skomentował ją dosyć krytycznie. W „Dzienniku Lubelskim” napisał m.in.: „Wszystkie prawie eksponaty nosiły wspólną cechę: wydawały się obrazami rysowanymi czy malowanymi przez żołnierzy-malarzy, a nie przez artystów służących chwilowo w wojsku”⁹.

Pół roku później – 12 stycznia 1918 roku – otwarto znacznie bardziej znaczącą dla miejscowego środowiska ekspozycję obrazów, tym razem głównie autorstwa malarzy lubelskich. Jak wynika z informacji zamieszczonej na łamach „Ziemi Lubelskiej”, zaprezentowali na niej swoje prace Jan i Krystyn Henryk Wiercieńscy, Witold Boguski, Alojzy Kuczyński, Jan Rakowski, Stefan Terpiłowski i Władysław Barwicki¹⁰. Recenzent pisma, ukrywający się pod inicjałami „K.J. Cze...”, wystawił lublinianom laurkę, chwając ich za niezwykłą kolorystykę, śmiały rysunek i równie „śmiałe malowanie” oraz ciekawe eksperymenty¹¹. Całkowicie przeciwnego zdania był natomiast Wiktor Ziółkowski, który w „Dzienniku Lubelskim” zamieścił pod pseudonimem „r-i” bardzo krytyczną recenzję, zarzucając artystom braki warsztatowe, a nade wszystko niezrozumienie aktualnych celów sztuki. Powoływał się przy tym na programową wypowiedź Zbigniewa Pronaszki, czym powinno być współczesne malarstwo¹² – Pronaszko współtworzył pierwszą w Polsce awangardową – grupę Ekspresjoniści Polscy (później Formiści).

7 Patronat nad wystawą objął wówczas generalny gubernator lubelski Stanisław Szeptycki, natomiast w Komitecie organizacyjnym znaleźli się: Julian Fałat, Jan Śliwiński-Effenberger oraz Józef Andrzej Tesslar.

8 *Katalog wystawy Legionów Polskich: Lublin, lipiec - sierpień 1917*, oprac. J. Śliwiński-Effenberger i Antoni Procajłowicz. Kraków [1917].

9 Konstanty Kietlicz-Rayski, *Ze sztuki*, „Dziennik Lubelski” 1918, nr 1, s. 4.

10 *Otwarcie wystawy obrazów malarzy lubelskich*, „Ziemia Lubelska” 1918, nr 22, s. 1.

11 K.J. Cze..., *Wystawa obrazów malarzy lubelskich*, „Ziemia Lubelska” 1918, nr 26, s. 2.

12 r-i [Wiktor Ziółkowski], *Kilka słów o wystawie obrazów malarzy lubelskich*, „Dziennik Lubelski” 1918, nr 36, s. 23. Ziółkowski powoływał się na hasła zawarte w artykule artysty: *O ekspresjonizmie*, „Maski” 1918, z. 1, s. 1-16.

Wiktor Ziółkowski (1893–1978)¹³, syn geometry lubelskiego i właściciela kamienicy w śródmieściu, bardzo krótko i bez powodzenia studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie; studia rozpoczął w 1913 roku w pracowni Józefa Mehoffera, następnie, po kilku miesiącach, je przerwał i kontynuował przez równie krótki okres w pracowni Stanisława Dębickiego. Po rychłym zaniechaniu twórczości plastycznej, której owocem było kilka tek karykatur, rysunków i akwarel, a także – być może – obrazów olejnych, od 1918 do 1919 roku pracował w lubelskich szkołach jako nauczyciel rysunku: w Gimnazjum Realnym Żeńskim pani M. Sobolewskiej, w Gimnazjum Państwowym im. S. Staszica oraz w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej. Od pracy dydaktycznej o wiele bardziej interesowało go jednak – jak można sądzić – gromadzenie, archiwizowanie oraz udostępnianie bardzo różnorodnych wytworów kultury, w tym działalność o charakterze muzealnym, przygotowywanie wystaw różnego typu oraz fotografia. Ze szczególnym upodobaniem nawiązywał znajomości i prowadził korespondencję z artystami, m.in. z artystami awangardowymi z innych ośrodków artystycznych w Polsce (był zagorzałym propagatorem nowych kierunków, sympatykiem Formistów i Bloku). Z wielką werwą oddawał się również działalności publicystycznej i recenzenckiej – jego teksty cechowały ostry język, bezkompromisowe opinie i świetna orientacja w najnowszych trendach w sztuce rodzimej i europejskiej. To dzięki licznym artykułom Ziółkowskiego, zamieszczanym m.in. w prasie lokalnej – „Ziemi Lubelskiej”, „Głosie Lubelskim”, „Expressie Lubelskim i Wołyńskim” czy „Dzienniku Lubelskim” – miejscowi miłośnicy sztuki mieli niepowtarzalną okazję śledzenia najważniejszych wydarzeń artystycznych, jakie odbywały się w Lublinie i na Lubelszczyźnie w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Styl i sposób pisania Wiktora Ziółkowskiego o sztuce znalazł także uznanie redaktorów i wydawców pism w najważniejszych ośrodkach artystycznych odrodzonej Polski (w Krakowie i Warszawie), dzięki czemu reszta kraju – od czasu do czasu – dowiadywała się, że w mieście nad Bystrzycą dzieje się coś ciekawego, warte odnotowania.

Nic więc dziwnego, że gdy w grudniu 1918 roku otwierano pierwszy w Lublinie po odzyskaniu niepodległości Salon Artystyczny, umieszczony w niezbyt obszernej sali na pierwszym piętrze kamienicy przy ul. Krakowskie Przedmieście 39, to właśnie Wiktor Ziółkowski skomentował go na

13 Zob. Krystyna Rybicka. *Wiktor Ziółkowski i jego rola w życiu artystycznym Lublina*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Ryszkiewicza w Sekcji Historii Sztuki KUL, Lublin 1987 (maszynopis w Archiwum Uniwersyteckim KUL), a także Tadeusz Mroczek, *Ziółkowski Wiktor*. [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. Tadeusz Radzik, Jan Skarbek, Adam A. Witusik, Lublin 1993, s. 310-311.

łamacz krakowskich „Masek”. Zaprezentowaną tam kameralną wystawę prac Konstantego Kietlicz-Rayskiego (współinicjatora Salonu), Janusza Świeżego i Leonarda Winterowskiego ocenił całkowicie negatywnie. Wrażliwy recenzent najwięcej miejsca poświęcił Kietlicz-Rayskiemu, któremu zarzucił zupełny brak umiejętności warsztatowych i pomysłu artystycznego¹⁴. Na drugą wystawę pokazaną w Salonie na przełomie marca i kwietnia 1919 roku Ziółkowski spojrział już nieco łaskawszym okiem. Docenił przede wszystkim obrazy Józefa Huta, przychylnie wypowiedział się również – tym razem na łamach „Ziemi Lubelskiej” – o pracach Tadeusza Śliwińskiego¹⁵. Niedługo później, około 10 kwietnia 1919 roku, otwarto w Salonie następną wystawę, o której napisał Ziółkowski rozbudowaną notatkę, opublikowaną ponownie na gościnnych szpaltach „Ziemi Lubelskiej”. Przy tej okazji jego uwagę zwróciły sylwetki dwóch młodych artystów żydowskich: Symchy Trachtera i Henryka Lewensztadta, jako dobrze zapowiadających się, ciągle szukających i eksperymentujących z formą twórców¹⁶. Obaj urodzeni w Lublinie, oprócz studiów artystycznych w kraju, podejmowali również naukę w najbardziej renomowanych akademiach zagranicznych ówczesnej Europy: Trachter przez sześć miesięcy studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Wiedniu, Lewensztadt zaś – w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Obaj odbyli także długie, kilkuletnie podróże artystyczne, m.in. do Paryża. W latach następnych kontakty Ziółkowskiego z tymi młodymi twórcami, zwłaszcza z Symchą Trachterem, przerodziły się w zażyłą znajomość, o czym świadczy zachowana korespondencja Trachtera z recenzentem, który starał się śledzić rozwój jego kariery i służyć – gdy było to potrzebne – pomocą oraz radą¹⁷.

Latem 1919 roku została zorganizowana czwarta wystawa w Salonie Artystycznym, która niestety miała być ostatnią, kończącą krótki, bo zaledwie kilkumiesięczny żywot tego przedsięwzięcia. Był to indywidualny pokaz obrazów, rysunków oraz projektów kilimów i „ozdób na książki”

14 J. Kot [W. Ziółkowski]. *Lublin. Wystawa obrazów Sztuka na prowincji*. „Maski” 1919, z. 1, s. 16.

15 Jullan Kot [W. Ziółkowski]. *O lubelskiej wystawie malarskiej*. „Ziemia Lubelska” 1919, nr 155, s. 2.

16 *Z Salonu Artystycznego*. „Ziemia Lubelska” 1919, nr 155, s. 2.

17 Zob. H. Rybicka. *Wiktor Ziółkowski i jego rola...* dz. cyt., s. 34-66, a także Wanda Szwarcówna. *Spuścizna Wiktora Ziółkowskiego w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. „Bibliotekarz Lubelski” 27, 1982, nr 1-4, s. 20-29. Z zachowanej korespondencji wynika, że Ziółkowski utrzymywał kontakty m.in. z Władysławem Skoczylasem, Stanisławem Ostoją-Chrostowskim, Adamem Póttawskim, Lucjanem Koblarskim, Witoldem Chomiczem, Władysławem Strzebińskim, Jak również z Kazimierzem Wiszniewskim i innymi artystami związanymi z Lublinem i Lubelszczyzną.

opartych na wzorach ludowych Konstantego Kietlicz-Rayskiego, który ze względów zdrowotnych opuszczał – jak się później okazało – Lublin na zawsze. Tym razem „Głos Lubelski” zamieścił stonowaną zarówno w zachwytach, jak i w krytyce recenzję autorstwa A.S.¹⁸ Naturalnie skomentował ją niez mordowany Ziółkowski w obszernym, aż czteroodcinkowym eseju¹⁹. W tym artykule skoncentrował się na wytknięciu błędów samego recenzenta i jego ignorancji w dziedzinie sztuki, akcentując jednocześnie wysoki poziom wystawy i zasługi Salonu dla „ożywienia atmosfery artystycznej w mieście”²⁰.

Zamknięcie Salonu po wyjeździe Kietlicz-Rayskiego zainspirowało Ziółkowskiego jesienią 1919 roku do napisania artykułu pt. *Nowatorzy*, w którym zaproponował utworzenie w mieście Koła Przyjaciół Nowatorów w Sztuce²¹. Inicjatywa nie doczekała się jednak realizacji. Niemniej krytyk nie zrezygnował z uczestnictwa w dalszych działaniach zmierzających do ożywienia i konsolidacji instytucjonalnej lubelskiego środowiska artystycznego. Nadal też uprawiał z powodzeniem publicystykę kulturalną. Bardzo rzadko podpisywał się swoim nazwiskiem, najczęściej używał pseudonimu Julian Kot, ale również: Julian Koterba, Jan Nepomucen Zieliński, Wiktor Borzęcki, R.A., „...r...i”, Z., J. czy po prostu inicjałów W.Z.²²

Tymczasem w następnym roku lubelskie środowisko plastyczne podjęło kolejną próbę konsolidacji, tym razem w ramach Towarzystwa Artystycznego. 18 czerwca 1920 roku odbyło się zebranie inauguracyjne w siedzibie Towarzystwa Muzycznego przy ul. Kapucyńskiej. W gronie założycielskim znaleźli się m.in. Alojzy Kuczyński, prezes lubelskiej Kasy Przemysłowców, oddający się w wolnych chwilach twórczości malarskiej, oraz Franciszek Dec, rzeźbiarz reprezentujący grupę plastyków. Za swój cel towarzystwo obrało „skupienie istniejących w Lublinie rozproszkowanych sił artystycznych”, które mogłyby na nowo rozbudzać estetyczne potrzeby społeczeństwa, „zepchnięte na plan dalszy” w obliczu niedawnej

18 A.S., *Wystawa prac dekoracyjnych p. Kietlicz-Rayskiego*. „Głos Lubelski” 1919, nr 183, s. 2.

19 r...i [W. Ziółkowski], *Krytyka a wystawa*. „Ziemia Lubelska” 1919, nr 317, 321, 322 i 324.

20 Tamże, nr 317, s. 2.

21 Julian Kot [W. Ziółkowski], *Nowatorzy*. „Głos Lubelski” 1919, nr 268, s. 4-5.

22 Do września 1939 r. Ziółkowski opublikował co najmniej sto dwadzieścia dwa artykuły i notatki prasowe. Dotyczyły one oceny organizacji i poziomu wystaw, artystów i ich twórczości, stowarzyszeń artystycznych działających w Lublinie, Muzeum Lubelskiego, problematyki bibliofilskiej, sztuki ludowej, artystycznej edukacji młodzieży, a także aktualnych wydarzeń kulturalnych w mieście. Zob. K. Rybicka, *Wiktor Ziółkowski i jego rola...* dz. cyt., s. 9-102.

wojny²³. Towarzystwo miało mieć charakter otwarty, a dziedziny artystyczne rozumiano bardzo szeroko. Jednym z postulatów było utworzenie w Lublinie szkoły sztuk pięknych. Niestety, wówczas towarzystwo ani szkoła nie powstały. Pomysłodawcom starczyło bowiem zapału i sił tylko do wytyczenia celów.

Mimo to zaledwie półtora roku później, 28 listopada 1921 roku, w budynku przy ul. Bernardyńskiej 5 otwarto w Lublinie pierwszą Szkołę Artystyczną, występującą również pod nazwą Szkoły Artystycznej Rysunku i Malarstwa. Założona przez malarza Krystyna Henryka Wiercieńskiego – ucznia w Klasie Rysunkowej Wojciecha Gersona w Warszawie i studenta krakowskiej ASP – kształciła wyłącznie dziewczęta, a osoby kończące w niej naukę nie otrzymywały odpowiedniego świadectwa (sic!). Wśród pierwszych pedagogów – oprócz samego Wiercieńskiego – znaleźli się jego żona Wanda i Władysław Barwicki. Później dołączyli do nich Witold Boguski, Karol Westfal i Franciszek Czekay.

Szkoła funkcjonowała z mniejszym lub większym powodzeniem do października 1927 roku, kiedy otwarto w Lublinie, w salach Klubu Społecznego przy ul. Powiatowej 1 (obecnie ul. Żołnierzy Niepodległej), filię krakowskiej Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku Ludwiki Mehofferowej. Z tego powodu Wiercieński ograniczył działalność swojej placówki do prywatnych kursów, które prowadził do 1939 roku wraz z córką Krystyną we własnej pracowni przy ul. Kołłątaja. Założona przez bratową Józefa Mehoffera szkoła miała status średniej szkoły zawodowej. Nauka trwała w niej cztery lata, uczono m.in. historii sztuki, anatomii, estetyki i kostiumologii. Po dwóch latach kursów wspólnych dla wszystkich uczniowie wybierali kształcenie kierunkowe spośród trzech specjalności: malarstwa dekoracyjnego, malarstwa artystycznego i użytkowego oraz dekoracji wnętrz. Grono nauczycieli tworzyli m.in. Boguski, Westfal i Czekay – zaangażowani wcześniej przez Wiercieńskiego – oraz Władysław Kłopotowski, Zenon Kononowicz czy Józef Edward Dutkiewicz.

Nieco wcześniej – w 1924 roku – w związku z prezentacją na Uniwersytecie Lubelskim²⁴ 14. okrężnej wystawy krakowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków²⁵, którą miejscowi artyści ocenili bardzo krytycznie²⁶, powołano przy Klubie Społecznym powszechnie oczekiwane Koło Artystów

23 *Zebranie Inauguracyjne T-wa Artystycznego w Lublinie*. „Głos Lubelski” 1920. nr 160. s. 5.

24 Od 1928 r. Katolicki Uniwersytet Lubelski.

25 O historii ZPAP zob. *Nowy przekład w kolorze: historia ZPAP 1911-2011*, oprac. Marla Moroz. Warszawa 2010.

26 Więcej na temat przyjęcia wystawy w Lublinie i jej krytyki prasowej zob. I.J. Kamiński. *Życie artystyczne w Lublinie 1901-1926*. dz. cyt., s. 308-312.

Plastyków jako odrębną sekcję. Dość szybko przekształcono je w Towarzystwo Artystyczne, urzeczywistniając pomysł z 1920 roku. Tym razem w skład zarządu weszli Witold Boguski, Karol Iwanicki, Alojzy Kuczyński i Marian Kunicki, a kierownictwo objął Franciszek Dec.

Także w 1924 roku doszło do otwarcia w Lublinie oddziału warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, co wpłynęło na zwiększenie – na pewien czas – aktywności miejscowego środowiska artystycznego. Niestety, Zachęta działała w Lublinie tylko dwa lata, do końca 1926 roku, ponieważ mimo początkowych sukcesów zabrakło odpowiedniej liczby aktywnych (tzn. opłacających składki) członków, a frekwencja na kolejnych wystawach była coraz niższa. Zachęta organizowała swoje wystawy w siedzibie Muzeum Lubelskiego, z którym zawarła stosowną umowę. Najczęściej były to pokazy prezentowane wcześniej w Warszawie, z nikłym udziałem artystów lubelskich. Poszczególne ekspozycje komentowano na łamach miejscowej prasy. Jak zawsze wyróżniały się wypowiedzi Wiktora Ziółkowskiego, który odnosił się krytycznie do wszystkich przedsięwzięć lubelskiej Zachęty, nie akceptując ani jej konserwatyizmu, ani doboru – jego zdaniem – niewłaściwych artystów oraz niskiego poziomu pokazywanych dzieł. Ten „artysta-ośmiesznik z Bożej łaski”²⁷ zarówno publikował swoje recenzje w prasie lokalnej, jak i wysyłał notatki informacyjne oraz artykuły do redakcji opiniotwórczego miesięcznika „Sztuki Piękne” wydawanego w Krakowie²⁸.

W pierwszej połowie lat dwudziestych środowisko miejscowej inteligencji zorganizowało w Lublinie trzy duże i znaczące wystawy: *Wystawę sztuki i starożytności* w 1921 roku, która celowo nawiązywała swoją nazwą do ekspozycji przygotowanej przez Hieronima Łopacińskiego w 1901 roku, *Wystawę malarstwa polskiego XIX wieku* w 1922 roku oraz *Wystawę portretów i miniatur*, także w 1922 roku – wszystkie w gościnnych salach Muzeum Lubelskiego. W końcówce tej dekady wystaw tego typu było już nieco mniej. Pomimo światowego kryzysu ekonomicznego, który nie ominął również Lublina, nie rezygnowano jednak z kolejnych przedsięwzięć.

Niemniej wyraźne ożywienie i konsolidację instytucjonalną lubelskiego środowiska artystycznego przyniosły dopiero lata trzydzieste. W 1931 roku powstał w Krakowie Związek Artystów Plastyków „Krań”, skupiający początkowo wyłącznie absolwentów Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku Ludwika Mehofferowej oraz lubelskiej filii tej placówki. Ponieważ od samego początku związek i jego działania zdominowali plastycy aktywni w Lublinie i na Lubelszczyźnie, w 1934 roku przeniesiono jego siedzibę

27 Tamże, s. 139.

28 Zob. tamże, s. 94.

do grodu położonego nad Bystrzycą. W efekcie Krąg rozpoczął dosyć ożywioną działalność wystawienniczą w Lublinie i w miastach położonych na Kresach Wschodnich. W 1938 roku związek liczył dwudziestu jeden członków, a jego zarząd tworzyli: Feliks Petruczynik (prezes), Teofil Kosioriewicz (wiceprezes), Władysław Jagiełło (sekretarz) i Janina Miłosiowa (skarbnik), która po śmierci w 1930 roku Mehofferowej przejęła prowadzenie Wolnej Szkoły Malarstwa i Rysunku w Lublinie.

W 1934 roku twórcy młodszego pokolenia z grupy Krąg, wspierani przez artystów skupionych w nieco już skostniałym – ich zdaniem – Towarzystwie Artystycznym, podjęli próbę utworzenia wspólnej organizacji pod nazwą Zrzeszenie Plastyków Lubelskich. Spotkanie w tej sprawie odbyło się 3 marca tego roku pod przewodnictwem doktora Ksawerego Piwockiego – historyka sztuki i naczelnego konserwatora zabytków okręgu lubelskiego. W zebraniu wzięło udział około trzydziestu osób, m.in.: malarze Witold Boguski, Stefan Dylewski, Juliusz Kurzątkowski i Symcha Trachter, architekci Bohdan Kelles-Krauze i Jerzy Siennicki oraz rzeźbiarz Franciszek Dec. Nie zabrakło naturalnie również Wiktora Ziółkowskiego, bez którego nic ciekawego w życiu artystycznym miasta nie mogło się wydarzyć. Zrzeszenie jednak nie powstało.

Za to z inicjatywy ówczesnego wojewody lubelskiego, Józefa Roźniewskiego, w tym samym 1934 roku został powołany Lubelski Związek Pracy Kulturalnej, który – zgodnie z zapisami w statucie – za główny swój cel obrał „dbałość o stały i systematyczny rozwój życia kulturalno-oświatowego województwa lubelskiego”²⁹. W ramach LZPK bardzo ożywioną działalność rozwinęło kilka sekcji tematycznych na czele z Komisją Plastyczną; przewodniczył jej wzięty architekt powiatowy Bohdan Kelles-Krauze, absolwent Politechniki Lwowskiej, mieszkający w Lublinie od 1921 roku³⁰. Komisja zajmowała się – z powodzeniem – organizowaniem wystaw sztuki z różnych ośrodków, m.in. we współpracy z warszawskim Towarzystwem Zachęty Sztuk Pięknych. Ważnym osiągnięciem komisji było nawiązanie trwałych kontaktów z Instytutem Propagandy Sztuki w Warszawie, powstałym w 1930 roku jako konkurencja dla TZSP. Jesienią 1935 roku Kelles-Krauze zwrócił się do IPS z propozycją stałej współpracy w zakresie organizacji w Lublinie wystaw przygotowywanych przez instytut. Z tego powodu w marcu 1936 roku Komisja Plastyczna LZPK przekształciła się w Towarzystwo Propagandy Sztuki z Kelles-Krauzem jako prezesem, swoją

29 *Statut Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej*. Lublin 1934, s. 4. Więcej na temat LZPK zob. Zdzisław Bieleń, *Lubelski Związek Pracy Kulturalnej i Instytut Lubelski (1934-1949)*. „Bibliotekarz Lubelski” 61, 2018, s. 23-52.

30 E. Błotnicka-Mazur, *Między profesją i pasją. Życie i twórczość Bohdana Kelles-Krauzego zapomnianego lubelskiego architekta i malarza*, Lublin 2010.

nazwą podkreślając związki z warszawską placówką. Głównym zadaniem towarzystwa miała być „propaganda sztuk plastycznych”, a także prezentowanie wystaw plastyków nie tylko lubelskich oraz przyznawanie nagród bądź „zapomóg artystom ziemi lubelskiej”³¹. W zarządzie, oprócz prezesa, znaleźli się malarz i historyk sztuki Józef Edward Dutkiewicz (od 1936 roku delegat warszawskiego IPS), Mieczysław Popławski oraz Aleksander Lech Kłopotowski. Niepoślednią rolę w nawiązaniu kontaktów lublinian z warszawskim instytutem odegrał również – tradycyjnie już – Wiktor Ziółkowski³².

Towarzystwo Propagandy Sztuki nie miało własnej stałej siedziby, chociaż już w 1935 roku rozpoczęto – z inicjatywy zarządu LZPK – budowę nowoczesnego, modernistycznego Domu Pracy Kulturalnej, według projektu Stanisława Łukasiewicza, w bliskim sąsiedztwie Muzeum Lubelskiego, w obrębie należącej do niego parceli przy ul. Namiestnikowskiej. Miały tam mieścić się Muzeum Lubelskie, Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego oraz – tak wyczekiwane w mieście od lat – sale wystawowe z prawdziwego zdarzenia. Jednak z różnych względów (głównie finansowych) budowa przedłużyła się aż do wiosny 1939 roku. W tej sytuacji towarzystwu został udostępniony – do celów ekspozycyjnych – niezbyt przestronny parter zabytkowej kamienicy Pod Lwami (Rynek 9), której właścicielami byli Ludwik i Maria Księżycy, członkowie TPS, tzw. wspierający jego działalność. Dzięki temu, w pierwszej połowie 1937 roku, towarzystwo urządziło w tym tymczasowym lokalu kilka skromnych wystaw.

Tymczasem, nieco wcześniej, w sierpniu 1936 roku, doszło do niezwykle ważnego dla miejscowych twórców wydarzenia. Powstał Związek Artystów Plastyków, którego pierwszym prezesem został Władysław Filipiak. W gronie komitetu założycielskiego znalazło się wielu plastyków kilku generacji, od lat działających na rzecz rozwoju i upowszechniania kultury i sztuki w Lublinie, m.in.: Zygmunt Bartkiewicz, Franciszek Czekay, Franciszek Dec, Jan Karmański, Juliusz Kurzątkowski, Karol Westfal czy Kazimierz Wiszniewski.

Nie powinno więc dziwić, że ten właśnie związek wraz z TPS współorganizował dwie najważniejsze ekspozycje prac plastyków lubelskich w drugiej połowie lat trzydziestych – Salony Sztuki, które odbyły się w 1936 i 1939 roku. Celem obydwu było jak najpełniejsze zaprezentowanie dokonań plastycznych miejscowego środowiska, zarówno twórców

31 Statut Towarzystwa p.n. „Towarzystwo Propagandy Sztuki w Lublinie” (1936). Archiwum Państwowe w Lublinie. Urząd Wojewódzki Lubelski. V Wydział Komunikacyjno-Budowlany. sygn. 3256. s. 1-2.

32 Zob. *Materiały do dziejów Instytutu Propagandy Sztuki (1930-1939)*, wybrała, oprac. i przedmową opatrzyła Joanna Sosnowska. Warszawa 1992. s. 7.

uznanych, zazwyczaj ze starszego pokolenia, jak i młodych debiutantów. Co prawda podczas organizacji Salonu 1936 doszło do nieporozumień pomiędzy dopiero co powstałym Związkiem Artystów Plastyków a głównym organizatorem, tj. TPS – o czym informowała żadna sensacji prasa lokalna – niemniej Salon wzbudził duże zainteresowanie miejscowej publiczności.

Nieporozumień nie było natomiast trzy lata później, gdy otwierano w Lublinie z wielką pompą Salon 1939. Jego inauguracja nastąpiła 4 czerwca w dopiero ukończonych, przestronnych i nowoczesnych salach wystawowych Domu Pracy Kulturalnej; uroczystość zaszczycił swoją obecnością marszałek Edward Rydz-Śmigły, skądinąd absolwent krakowskiej ASP. Organizatorzy, tj. ponownie Związek Artystów Plastyków, który w 1938 roku zmienił nazwę na Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Lublinie³³, opierając się organizacyjnie na statucie krakowskiego związku, zadbali zarówno o wydanie porządnego katalogu, jak i o to, aby w ukazującym się co dwa tygodnie dodatku kulturalno-społecznym „Głosu Lubelskiego” – „Kultura i Życie” – zamieszczono stosowne informacje, a także recenzje³⁴.

Była to niestety ostatnia wystawa otwarta w międzywojennym Lublinie. Wkrótce wybuchła II wojna światowa, która zmieniła niemal wszystko. Gdy po sześciu latach niemieckiej okupacji Lublin i jego twórcy znów mogli cieszyć się wolnością, zaczęto jednak na nowo organizować z zapałem życie artystyczne w mieście, starając się, aby instytucje kulturalne powstałe jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym mogły funkcjonować nadal. Dzięki temu Dom Pracy Kulturalnej, skąd w 1954 roku wyprowadziło się na Zamek Muzeum Lubelskie, mieści do dzisiaj Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. H. Łopacińskiego. W latach 1956–2004 miało tam swoją siedzibę także Biuro Wystaw Artystycznych, ideowy spadkobierca przedwojennego Towarzystwa Propagandy Sztuki. Z kolei Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku Janiny Miłosiowej – po perturbacjach wojennych i zmianie nazwy w 1944 roku na Szkołę Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego – ostatecznie została przekształcona w Liceum Sztuk Plastycznych, w 1949 roku upaństwowione. Obecnie działa jako Zespół Szkół Plastycznych im. C.K. Norwida.

33 Więcej o historii lubelskiego ZPAP zob. I.J. Kamiński, *Zarys historii Związku Plastyków w Lublinie*, dz. cyt.

34 *Salon 1939*. „Kultura i Życie”, dodatek kulturalno-społeczny „Głosu Lubelskiego” 1939, nr 12-13 [17-18], s. 8; m. *Salon Lubelski 1939*. „Kultura i Życie” 1939, nr 14 [19], s. 4.

A co z Wiktorem Ziółkowskim, niekwestionowanym *spiritus movens* życia artystycznego międzywojennego Lublina? Po wyzwoleniu miasta spod okupacji niemieckiej w lipcu 1944 roku został pierwszym powojennym dyrektorem Muzeum Lubelskiego i pełnił tę funkcję z powodzeniem do 1948 roku. Zorganizował kluczowe dla lubelskiego życia kulturalnego wystawy, m.in. pierwszą po wojnie wystawę malarstwa i rysunku w 1944 roku czy *Wystawę plastyków amatorów i Nikifora* w 1956 roku. Z ramienia Związku Polskich Artystów Plastyków był również kuratorem Koła Młodych Plastyków, późniejszej Grupy Zamek. Jak dawniej, choć z mniejszą już częstotliwością, pisał i publikował cięte oraz wyjątkowo trafne recenzje. Zmarł w 1978 roku.